

JERZY TOMASZEWSKI

POLSKIE DOKUMENTY DYPLOMATYCZNE O KRÓLEWSKIM
ZAMACHU STANU W JUGOSŁAWII
6 STYCZNIA 1929 R.

Utworzone po I wojnie światowej Królestwo Serbów, Chorwatów i Słoweńców rozdzierały głębokie sprzeczności polityczne. Burżuazja wielkoserbska (traktująca nowe państwo jako kontynuację przedwojennej Serbii) zdołała wprowadzić daleko posunięty centralizm i uzyskać polityczną przewagę, stając się podporą władzy króla Aleksandra. Z tych środowisk wywodziła się koncepcja narodu jugosłowiańskiego, składającego się z trzech gałęzi (Serbów, Chorwatów i Słoweńców). Innym grupom etnicznym odmówiono samodzielności. Zwłaszcza fatalne następstwa miało uznanie Macedończyków za część narodu serbskiego.

Przeciwko dominacji serbskiej wypowiadały się nie tylko ugrupowania lewicy, lecz także partie drobnomieszczańskie i burżuazyjne pozostałych narodów. Zwłaszcza dużą rolę odgrywała Chorwacka Republikańska Partia Chłopska kierowana przez Stjepana Radicia (w 1925 r. uznała monarchię, zmieniając nazwę na Chorwacka Partia Chłopska). W Macedonii działała nielegalnie Wewnętrzna Rewolucyjna Organizacja Macedońska, zwalczająca władzę serbską także za pomocą terroru.

W latach 1927—1928 narastał w państwie kryzys polityczny, spowodowany wielkoserbską polityką kół rządzących. Opozycyjne ugrupowania domagały się przebudowy państwa na zasadach federalizmu. Narastało napięcie w Macedonii. Wiosną 1928 r. padały pod adresem niektórych polityków groźby śmierci. 20 marca doszło do ostrej wymiany słów w Skupstzinie (parlamencie), zakończonej strzałami posła rządowej Partii Radykalnej Punišy Račicia do posłów Chorwackiej Partii Chłopskiej. Dwóch zginęło na miejscu, dwóch było lżej rannych, trzeci zaś — przywódca partii Stjepan Radić — zmarł po kilku tygodniach z odniesionych ran.

Zamach ten doprowadził do sytuacji trudnej do rozwiązania. Opozycja chorwacka odmówiła udziału w pracach Skupstziny żądając jej rozwiązania, skrajnie nacjonalistyczne ugrupowanie postulowało oderwanie Chorwacji od Królestwa. Przeciw rządowi wystąpiły także niektóre inne

partie. Zarazem w masach ludowych dokonywało się przesunięcie nastrojów na lewo. W listopadzie rozpoczął się w Zagrzebiu proces przeciwko grupie komunistycznych działaczy (wśród nich był Josip Broz)¹.

W tych warunkach w kołach burżuazyjnych pojawiły się myśli o wprowadzeniu dyktatury, by uchronić się od możliwego niebezpieczeństwa przewrotu społecznego lub rozpadu państwa. Istniejący bowiem system polityczny nie pozwalał na rozwiązanie narastających sprzeczności. Sympatyzujący niedwuznacznie z prawicą chorwacką, lecz zarazem z królem Aleksandrem, konsul polski w Zagrzebiu pisał 25 VII 1928 r.: „rządowe sfery i stronnictwa serbskie nie są po prostu zdolne do rozwiązania skomplikowanych stosunków wewnętrznych Jugosławii (...) Serbią rządzi właściwie, że się tak wyrażę, pewnego rodzaju klika belgradzka — klika o tendencjach ciasnonacjonalistycznych, a żywiąca się materialnie kosztem państwa”². W listopadzie zaś sugerował możliwość wojskowego zamachu stanu³.

Sytuację tę postanowił wykorzystać król Aleksander, by postawić na czele rządu dowódcę swej gwardii osobistej, usunąć parlament i przejąć pełnię władzy w swoje ręce. Wydarzenia stycznia 1929 r. relacjonują niżej zamieszczone raporty. Uzupełniają je wiadomości z Aten, Rzymu i Paryża, obrazujące stosunek innych państw do wydarzeń w Jugosławii.

Dodać należy, że po zamachu stanu wzmocniony został centralizm państwa, nowa konstytucja oktrojowana przez monarchię (3 IX 1931) ograniczyła prawa obywatelskie i sankcjonowała jego władzę osobistą, zmieniony podział administracyjny (3 IX 1929 r.) rozbijał dawne historyczne granice, nie odpowiadał też granicom etnograficznym. Król proklamował istnienie jednego „narodu jugosłowiańskiego”. Jeśli burżuazyjni politycy chorwaccy mieli początkowo nadzieję, że król doprowadzi do zrównania ich pozycji z partiami serbskimi, wkrótce musieli uznać swą pomyłkę. Dyktatura skierowała się przeciw ruchowi robotniczemu, ale także podjęła zdecydowanie prześladowania ruchu narodowego ludności nieserbkiej. Wywarło to fatalny wpływ na stosunki serbsko-chorwackie, a konsekwencje tego ujawniły się zwłaszcza w latach II wojny światowej.

Dokumenty poniższe pochodzą z różnych zespołów Archiwum Akt Nowych. Publikowane są w całości. W tekście wprowadzono niewielkie uzupełnienia w nawiasach kwadratowych, zastosowano współczesną ortografię i interpunkcję, poprawiono pisownię nazwisk obcych i nazw geograficznych. Dokumenty zostały zaopatrzone przypisami, w których wykorzystano literaturę cytowaną w niniejszym wstępie.

¹ Szerzej zob. *Dějiny Jugoslávie*, Praha 1970, s. 411—415; F. Čulinović, *Jugoslavija između dva rata I*, Zagreb 1961, s. 503 i nast.; N. Jovanović, *Politički sukobi u Jugoslaviji 1925—1928*, Beograd 1974, *passim*.

² AAN, MSZ, Poselstwo w Belgradzie 39, k. 101.

³ Tamże, k. 163—164.

1.

1922 styczeń 11, Zagrzeb. — Raport nr 175-29/p. f. 4/29 konsula generalnego RP Jerzego Barthel de Weydenthala dla Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie, omawiający odgłosy zamachu stanu w społeczeństwie chorwackim oraz perspektywy dalszego rozwoju wydarzeń

AAN, Poselstwo RP w Atenach 49, k. 57—61. Odpis, maszynopis.

Rozwój wypadków w Królestwie SHS¹ i pogarszające się z dnia na dzień wewnętrzne położenie polityczne doprowadziły wreszcie do zamachu stanu i dyktatury.

Że zatarg serbsko-chorwacki nie da się załatwić na normalnej drodze i że skończy się wreszcie prędzej czy później tym, co się stało, zdawało mi się niewątpliwym i na taki ostateczny wynik zwracałem uwagę Ministerstwa we wszystkich moich raportach po kolei od czasu spełnienia na niczym konferencji gospodarczej w Zagrzebiu, odbytej w początkach kwietnia ub[iegłego] r[oku]. O możliwości dyktatury wspominałem już w moim raporcie z dn[ia] 25 lipca² kończąc właśnie raport w ten sposób z zaznaczeniem, że należy oczekiwać poważnego wewnętrznego przesilenia z powodu faktycznego bankructwa obecnego systemu, opartego na niemożliwej i błędnej — jak to zaznaczyłem w następnym moim raporcie^a — konstytucji.

Była to rzeczywiście jedyna droga wyjścia dla ratowania państwa przed bardzo już poważnym kryzysem, który zbliżał się z wielką szybkością, co zaznaczyłem w ostatnim moim raporcie z dn[ia] 12 grudnia ub[iegłego] r[oku], w szczególności pragnę zwrócić uwagę Ministerstwa na ostatnie ustępy powyższego mego raportu³.

^a *Raportu nie odnaleziono.*

¹ *Oficjalną nazwą Jugosławii do 1929 r. była: Kraljevina Srba, Hrvata i Slovenaca.*

² *Zob. AAN, Poselstwo w Belgradzie 39, k. 101—106.*

³ *Zob. AAN, Poselstwo w Bułgarii 39, k. 206—216. Wskazane ustępy brzmią: Brzemiennymi w skutki mogą się stać ostatnie posunięcia Belgradu — w jednym tylko wypadku może to wszystko w końcu nawet na dobro się obrócić, tj. jeżeli jest to początek dyktatury. Dyktatury wojskowej — jako możliwie bezpartyjnej — pragną wszyscy; pragną rządów silnych, ale bezpartyjnych, w łączności jednak koniecznej z rozwiązaniem Skupsztiny. Jeżeliby to ostatnie się stało, jeżeliby odszedł obecny rząd, a przyszedł nowy — bezpartyjny, z którym z nie awansowanych partyjnie generałów na czele, darowaliby Chorwaci dużo i zaczęli szukać na nowo porozumienia i nici z Belgradem. Zaczęliby rozmawiać, targować się itd. — to prawda, ale zaczęliby mówić i myśleć o porozumieniu. Ale pierwszym do tego warunkiem, i to bezwzględny, jest rozwiązanie obecnej Skupsztiny. Tę satysfakcję muszą Chorwaci otrzymać — inaczej nie będą wcale rozmawiali i duchowo będą się coraz bardziej od Belgradu odsuwali. I nigdyby do stanu obecnego nie doszło, gdyby Skupsztinę rozwiązano już dawno, o ile możliwości bezzwłocznie po 20 czerwca względnie najpóźniej już po śmierci Radicia. Powód przyzwoity by się znalazł. Nie doszłoby do tego rozdwojenia się już właściwie duchowego państwa, a i znacznie tańszym kosztem dla idei jednolitego państwa można było Chorwatów pozyskać. Teraz koszt będzie znacznie poważniejszy, który jednak zapłacony będzie — wcześniej czy później. Tego Belgrad nie uniknie, „Wielkiej Serbii” z Królestwa SHS nie stworzy — to wreszcie zrozumieć, acz tak bardzo niechętnie i ciężko, będzie musiał.*

Ustępy te oświetlają obecną sytuację jak i entuzjazm, z jakim został przyjęty manifest króla. Manifest ten jest oczywistym zamachem stanu, zawiesza bowiem konstytucję i tworzy z Królestwa SHS monarchię absolutną. Skupsztina została w tym manifeście nie tylko rozwiązana bez oznaczenia dnia nowych wyborów, ale i potępiona, tak jak i obecny ustrój polityczny. I sędzę, że nie jest niespodzianką dla Ministerstwa, że ludność powitała manifest i zamach stanu z żywiołową radością. Zanikająca już w ostatnich czasach wielka popularność króla buchnęła jasnym płomieniem; ma on obecnie za sobą znowu nie tylko sympatię, ale i miłość, bo w nim wszyscy wszystkie nadzieje pokładają. Organizacje gospodarcze wysyłają do niego telegramy dziękczynne i wiernopoddańcze. Że król sam pragnął reorganizacji państwa i że nie należało go identyfikować z dotychczasową wielkoserbską polityką koterii belgradzkich, zwracałem niejednokrotnie w raportach uwagę Ministerstwa, wyraziłem jednak obawę, że bać się będzie uczynienia zdecydowanych kroków — bać się będzie konsekwencji dla swej osoby. Nie uląkł się jednak. Przypuszczam, że znalazł oparcie dla siebie w kołach wojskowych, liczących, jak to zaznaczyłem w mym raporcie z dn[ia] 6 listopada⁴, znaczną ilość najlepszych elementów państwowych, i w kołach Narodnej odbrany⁵, którą to organizację krótko scharakteryzowałem w ostatnim ustępie powyższego raportu, wyrażając przypuszczenie tendencji wśród niej do zamachu stanu. W raporcie tym również zaznaczyłem znakomity obecnie psychologiczny moment dla zamachu stanu i zapewnienie z góry sympatii dla każdego, kto zdecyduje się rozciąć ten węzeł gordyjski. Że zrobił to sam król — tym gorętsza jest sympatia i radość, bo król zawsze jednak był bardzo, pomimo wszystko, popularny.

Zamach ten był z pewnością przygotowany — czekano tylko okazji. Przygotowany właśnie, sędzę, przez Narodną odbranę w porozumieniu z kołami wojskowymi. Na przygotowania wskazują gotowe już ustawy na ten wypadek — musiały przecież być one opracowane przedtem, bo bezwzględnie zostały ogłoszone. I to ustawy obszerne z rozmaitych dziedzin życia państwowego, a wszystkie doskonale skoordynowane. Dowód to przygotowania, i to dokładnego, zamachu przez ludzi pewnych określonych tendencji i poglądów. Na Narodną odbranę wskazują też ustawy przeciwko partiom o charakterze ściśle nacjonalistycznym i tendencji jugosłowiańskiej nowego rządu i jego skład — zwłaszcza ze strony chorwackiej. Brak w nim radykalnonacjonalistycznych leaderów obu stron, bo i ze strony serbskiej — w braku w Serbii ideologów „jugosłowiańskich” (niestety dla realizacji idei kierowniczych zamachu) — są reprezentantami kierunków^b ugodowo-umiarkowanych.

Zaznaczam, że o stronie serbskiej w tej sprawie nie piszę, ograniczam się do mego okręgu — strony chorwackiej.

Chorwaci powitali manifest z entuzjazmem — krok króla uważają za swe zwycięstwo. Sędzę jednak, entuzjazm potrwa niedługo, ustępując miejsca rozczarowaniu. Bo zwycięstwo ich jest w rzeczywistości pozorne — że się tak wyrażę, negatywne — dopięli swego w usunięciu rozmaitych rzeczy. Żądali zniesienia „konstytucji widowańskiej”⁶ — nie ma jej, żądali rządu apolitycznego — mają go, i do tego pod wodzą generała⁷, którego swego czasu proponował [Stjepan] Radić; pomimo udziału w nim kilku polityków jest on raczej możliwie apolityczny, bo brak w nim silnie zaangażowanych znanych leaderów politycznych „narodowych”, z wyjątkiem do pewnego stopnia [Vojislava] Marinkovića; on też nie należy zresztą

^b Słowo dopisane odręcznie.

⁴ Zob. AAN, Poselstwo w Belgradzie 39, k. 156—165.

⁵ Organizacja o charakterze faszystowskim.

⁶ Konstytucję Jugostawii uchwalita Skupsztina 28 VI 1921 r. (Widowdan — dzień św. Wita).

⁷ Premierem został gen. Petar Živković.

do polityków skrajnie nacjonalistycznych. Żądali dalej rozwiązania Skupštiny — została rozwiązana. Jak żądali, jest teraz „król i naród”. Ale to wszystko nie oznacza, że odnieśli zwycięstwo pozytywne — do zaspokojenia ich żądań: uznania i utworzenia Chorwacji jako jednostki z daleko idącym „Home rulem” jest bardzo, sądzę, daleko. Zamach ten, mam wrażenie, skierowany jest tak dobrze przeciwko „wielkoserbizmowi”, jak i tendencjom Chorwatów [do] uznania ich za naród odrębny z bardzo daleko idącą samodzielnością. Sądzę, że król zdecydował się na ten krok właśnie, aby zapobiec postępującym tendencjom [do] daleko idącego wewnętrznego rozdziału państwa na gruncie historyczno-narodowo-szczepowym, notabene wcale nie łatwego w tutejszych stosunkach. Bo co uznać za Chorwację? A kwestia Słoweńców?

Sądzę zatem, że dążeniem będzie teraz stworzenie „Jugosławii”. Tak jak dotąd w praktyce (nie w teorii) Królestwo SHS było właściwie „Wielką Serbią” i sfery rządzące miały tendencje „wielkoserbskie”, tak teraz dążeniem będzie „Jugosławia”. Bardzo późno to przyszło — bardzo. Wskutek hegemonistycznych tendencji serbskich i długiej wzajemnej, a tak zaciętej walki zbyt daleko już postąpiło rozdwojenie moralne Serbów i Chorwatów; Serbowie zbyt zdepopularyzowali ideę jugosłowiańską — żywą z początku wśród Chorwatów, uczynili bowiem wszystko, aby ją zabić niedługo, zbyt rozzarzyli nacjonalizm chorwacki. Zaznaczyłem to w raporcie z 12 grudnia. Spopularyzowanie idei jugosłowiańskiej i oparcie na niej państwa nie jest jednak jeszcze niemożliwością, ale rzeczą jednak^b bardzo trudną i długą. „Jugosławizm” śpi obecnie głęboko, niełatwo go będzie obudzić. Możliwe jest jednak — przecież Chorwacja była kolebką tej idei ([Josip Juraj] Strossmayer)⁸, ale było to jako przeciwstawienie się Austrii i Węgrom, opór przeciwko ich wynaradawiającej polityce, szukanie sił do oporu w idei, bo nie było siły fizycznej — sam chorwacyzm siły tej nie przedstawiał i nie mógł nikogo siłą oporu natchnąć. Idea ta dotąd posiada poważną ilość zwolenników wśród kwiatu narodu chorwackiego. Możliwość obudzenia jej zatem istnieje, bo istnieje znaczna ilość ludzi, właśnie kwiatu narodu, który ideę tę dotąd pomimo wszystko w piersiach nosi. W minionych obecnie stosunkach tracili oni nadzieję w możliwość jej urzeczywistnienia, rozczarowali się do niej, wycofali się z życia politycznego, lub też byli po prostu majoryzowani i usuwani na bok przez elementy radykalne, byli bez wpływu jako wyznawcy idei niepopularnej. Nie mieli żadnego oparcia, a rzeczywistość zadawała kłam ich teoriom — łatwa była z nimi walka, bo czym mogli się wykazać? Wszystkie atuty były w rękach przeciwników. Obecnie, powtarzam, istnieje możliwość rozbudzenia na nowo tej idei i wyznawcy jej będą się na czymś oprzeć mogli, będą mogli pozyskiwać zwolenników, będą mogli walczyć z przeciwnikami. Znajdą znaczną ilość zwolenników we wszystkich elementach państwowotwórczych, wśród inteligencji i wojska. Nie mówiąc już o warstwach gospodarczych, oportunistycznych z natury, które w ogromnej większości za tą ideą pójdą, bo one przede wszystkim nie chcą zrywać jedności państwowej i nie chcą walk. Istnieje zatem możliwość urzeczywistnienia tych idei, które, sądzę, kierują królem i obecnym rządem, ale też tylko możliwość! Pozwolę sobie tutaj wskazać na str[onę] 7 i 8 mojego raportu z dn[ia] 6 listopada ub[iegłego] r[oku]. W głównych zarysach jest to, co tam powiedziałem, nadal aktualne, z tą korekturą, że od listopada sytuacja i nastroj powszechny znacznie się zaostrzyły, co zaznaczyłem w następnym raporcie z dn[ia] 12 grudnia.

Sądzę też, że konieczna bezwzględnie decentralizacja nastąpi nie w formie rozdzielenia państwa na prowincje historyczne, lecz przez podział na większe

⁸ Biskup Josip Juraj Strossmayer w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX w. należał do przywódców partii narodowej i postulował zjednoczenie wszystkich Słowian Południowych.

provincje z szerokim samorządem i z celem ostatecznym unifikacji ludności i państwa „jugosłowiańskiego”. Również sądzę, Zagrzeb otrzyma pewne uprzywilejowane stanowisko — będzie także „stołecznym miastem” do pewnego stopnia; będzie także prawdopodobnie gościł u siebie króla co czas pewien.

Sądzę, że daleko idąca reforma i ulepszenie administracji, decentralizacja w łączności z utworzeniem wielkich prowincji i szerokim samorządem prowincjonalnym, wreszcie zadośćuczynienia pewnym „słabościom” i dumie narodowej Chorwatów oraz uprzywilejowanie Zagrzebia zadowoli może choć nie wszystkich, to w każdym razie znaczną ilość Chorwatów i stworzy wśród nich dla idei wspólnego państwa „jugosłowiańskiego” silne stronnictwo. Wszystko to zależy od postępowania nowego rządu (który ma jak dotąd 4 Chorwatów — w tym bardzo ważne Ministerstwo Skarbu, 2 Serbów — prečanów⁹, 1 Słoweńca). Chorwaci z reprezentantów Chorwatów w gabinecie zadowoleni nie są; nie są to ludzie tutaj popularni.

Obecnie rząd ma znaczny kredyt moralny — od niego, no i od króla zależy, czy wezmą tutaj górę żywioły umiarkowane i państwowotwórcze, czy też nacjonalistycznoradykalne, milczące obecnie, ale z coraz bardziej chłodnym entuzjazmem, a za to rosnącym rozczarowaniem i sceptycyzmem, a nawet z dużą nieufnością czekające na dalszy rozwój wypadków. Entuzjastycznie usposobione są jedynie żywioły o jugosłowiańskiej ideologii, t[oj] [jest] część — dość znaczna — inteligencji (ci, bardzo mała garstka, którzy tej idei stale byli wierni, i ci, których ideologia jugosłowiańska na nowo obecnie się rozbudziła) i sfery gospodarcze.

Bardzo rozumna i spokojna, bardzo szczerze jugosłowiańska, bez prób zwalczania Chorwatów na rzecz serbizmu, polityka rządu w łączności z niezmiernie surowym prawem prasowym (jeżeli wydawnictwo jakie będzie trzy razy w ciągu miesiąca skonfiskowane, zostaje zamknięte i nie może wychodzić pod innym n[aj] p[rzykład] tytułem), z rozwiązaniem wszelkich ciał samorządowych (a więc trybuny ewentualnej), z innymi wreszcie bardzo surowymi przepisami (przede wszystkim między nimi z przepisami skierowanymi przeciwko partiom opartym o ideologię wyznaniową i narodowo-szczepową i przepisami nowej ustawy „o ochronie państwa”) może ostatecznie ukoronować dążenia te pomyślnym wynikiem. Należy jednak oczekiwać, sądzę, w najlepszym razie dużych trudności i długiego trwania obecnego absolutystycznego régime'u.

⁹ Tak określano ludność ziem, które przed 1914 r. wchodziły w skład monarchii austro-węgierskiej.

2.

1929 styczeń 20, Belgrad. — Raport nr 136/tjn/15/29 chargé d'affaires ad interim M. Kwapiszewskiego dla ministra spraw zagranicznych Augusta Zaleskiego w Warszawie omawiający przebieg i następstwa zamachu stanu

AAN, Poselstwo RP w Atenach 49, k. 65—74. Odpis, maszynopis.

Od dawna zapowiadający się kryzys gabinetowy wybuchł dnia 31 grudnia 1928 r. Bezpośrednim jego powodem były nieporozumienia powstałe między demokratami a resztą stronnictw wchodzących w skład koalicji rządowej. Demokraci zażądali usunięcia wszystkich wielkich żupanów¹ — wojskowych oraz prędkiego

¹ Urząd odpowiadający w przybliżeniu stanowisku wojewody w Polsce.

załatwienia następujących, wniesionych przez siebie ustaw: o uregulowaniu długów włościańskich, o reformie rolnej w Dalmacji i tak zwanej ustawy antykorupcyjnej. Premier [Antun] Korošec², który był wtajemniczony w plany króla i współdziałał z nim w przygotowaniach do zamachu stanu, łudził [Mehmeda] Spahe³ i [Velimira] Vukićevića⁴ możliwością utworzenia rządu potrójnej koalicji, czym osiągnął, że kluby muzułmański i radykalny ostro przeciwstawiły się żądaniom [Ljubomira] Davidovića⁵. Zręczna ta gra Korošca wywołała rozbitcie przez demokratów dotychczasowej koalicji, jedynej w tych warunkach możliwej koncepcji parlamentarnej; potrójna bowiem koalicja (radykali, muzułmanie i Słoweńcy, którzy zyczyli sobie [Velimir] Vukiciević, chociaż miałyby większość w zdekompletowanej bojkotem chłopsko-demokratycznej koalicji⁶ i radykałów opozycyjnych Skupsztinie, to jednak w stosunku do ogólnej ilości posłów stanowiłaby znaczną mniejszość. Wszyscy zdawali sobie sprawę, że w takiej sytuacji rozwiązanie kryzysu rządowego bez jakiegoś radykalnego posunięcia jest rzeczą nie do pomyślenia. Siłą rzeczy wysuwała się na pierwszy plan osoba króla, którego decyzja jedynie mogła rozciąć ten gordyjski węzeł narosłych sprzeczności i nieporozumień.

Udając chorobę, król zwlekał parę dni z przyjęciem dymisji gabinetu⁷, poświęcając ten czas na ostateczne opracowanie ze swymi najbliższymi współpracownikami przysłanego planu działania, po czym wezwał do siebie prezesa Skupsztiny [Ilję] Mihaljlovića, który mu poradził bezpośrednio porozumienie się z przywódcami wszystkich stronnictw co do możliwości stworzenia rządu jedności narodowej. Rozmowy przeprowadzone przez króla 4 i 5 stycznia z przedstawicielami stronnictw, tworzących dotychczas koalicję, jak i z specjalnie zawezwanymi dla tego z Zagrzebia przywódcami chłopsko-demokratycznej koalicji, [Vlatko] Mačkem i [Svetozarem] Pribičevićem, wykazały, iż porozumienia stronnictw nie da się urzeczywistnić. Kroaci uparcie podtrzymywali swe stanowisko, iż żądają rozwiązania Skupsztiny i zmiany ustroju swego kroackiego rządu. Reszta stronnictw uznała raz jeszcze, że warunki te są nie do przyjęcia. W wyniku tych rozmów kancelaria królewska wydała komunikat, stwierdzający niemożliwość rozwiązania kryzysu na drodze parlamentarnej oraz zapowiadający szukanie rozwiązania konfliktów na innej płaszczyźnie. Na drugi dzień z rana został ogłoszony manifest królewski (vide załącznik)^a zapowiadający zawieszenie konstytucji, rozwiązanie Skupsztiny i ustanawiający rząd pod przewodnictwem generała [Petara] Živkovića, odpowiedzialny tylko przed królem. Aktem tym, do którego na mocy konstytucji król nie miał prawa, a który wobec tego był formalnym zamachem stanu, zaprowadzona została w Jugosławii monarchia absolutystyczna.

W nowym gabinecie (vide załącznik)^a kilka tek zostało nieobsadzonych, z tych dwie, przemysłu i reform rolnych, zostały później zaproponowane muzułmanom. [Mehmed] Spaho jednak propozycji nie przyjął, a dnia 13 b[ie]żąc[ego] m[iesiąca]

^a Załącznika brak w teczce.

² Przywódca Słoweńskiej Partii Ludowej, o obliczu klerykałnym, zmierzającej do kompromisu z prawicą serbską.

³ Przywódca Jugosłowiańskiej Organizacji Muzułmańskiej, reprezentującej muzułmańskie środowiska drobnomieszczańskie.

⁴ Przywódca dysydenckiej grupy serbskiej Partii Radykalnej, premier od 17 IV 1927 r. do 27 VII 1928 r.

⁵ Przywódca serbskiej Partii Demokratycznej.

⁶ Utworzona w końcu 1927 r. Chłopsko-Demokratyczna Koalicja obejmowała Chorwacką Partię Chłopską oraz Niezależną Partię Demokratyczną (która reprezentowała interesy serbskich środowisk burżuazyjnych żyjących poza Serbią).

⁷ Premier Anton Korošec podał się do dymisji 27 XII 1928 r., król przyjął ją oficjalnie 2 I 1929 r.

ministrami zostali mianowani dodatkowo: przemysłu [Želimir] Mažuranić⁸, a poczt i telegrafów [Kosta] Kumanudi⁹, prezydent miasta Belgradu, z jednoczesnym powierzeniem mu i kierownictwa M[inisterstwa] S[praw] Z[agranicznych], gdyż [Vojislav] Marinković¹⁰, ciężko chory na płuca, wyjechał na dłuższą kurację do Davos. Kierownictwo Ministerstwa Reform Rolnych odebrano [Lazarovi] Radivojevićowi¹¹, a powierzono ministrowi rolnictwa [Ottonowi] Frangešowi¹². Tak więc w obecnej chwili gabinet przedstawia się, jak następuje:

1. Premier i minister spraw wewnętrznych — gen. Piotr Živković
2. Minist[er] bez portfelu — Mikołaj Uzunović, b[yły] premier¹³
3. Minist[er] spraw zagran[icznych] — Dr. Vojislav Marinković, b[yły] min[ister]
4. Minist[er] komunik[acji] — ks. Antoni Korošec, b[yły] min[ister]
5. Min[ister] wojny i maryn[arki] — gen. Stefan Hadžić, b[yły] min[ister]¹⁴
6. Min[ister] skarbu — Stanko Sverljuga, prezes giełdy zagrebsk[ie]j¹⁵
7. Min[ister] robót publ[icznych] — Stefan Savković, poseł do Skupsztiny¹⁶
8. Min[ister] Oświaty — Boža Maksimović, były min[ister]¹⁷
9. Min[ister] opieki społecznej — Dr. Mateusz Drinković, b[yły] min[ister]¹⁸
10. Min[ister] sprawiedli[wości] — Milan Srškić, b[yły] min[ister]¹⁹
11. Min[ister] higieny — dr Uroš Krulj, b[yły] min[ister]²⁰
12. Min[ister] lasów i kopalń — Lazar Radivojević, pos[e]ł do Skupszt[iny]
13. Min[ister] wiary — dr Tugomir Alaupović, b[yły] min[ister]²¹
14. Min[ister] roln[ictwa] i reform roln[ych] — dr Otto Frangeš, prof[esor] Uniw[ersytetu] w Zagr[zebiu]
15. Min[ister] poczt i telegrafów oraz zastępstwo min[istra] spraw zagr[anicznych] — Kosta Komanudi, b[yły] min[ister]
16. Min[ister] przemysłu i handlu — dr Želislav Mažuranić, adwokat i przemysłowiec w Zagrzebiu.

Pod względem narodowości gabinet składa się z 10 Serbów, 5 Kroatów i 1 Słoweńca, Serbowie: [Petar] Živković, [Voljslav] Marinković, [Nikola] Uzunović, [Stevan] Hadžić, [Stevan] Savković, [Božidar] Maksimović, [Kosta] Kumanudi, [Lazar] Radivojević, [Milan] Srškić (z Bośni) i [Uroš] Krulj (z Hercegowiny). Kroaci: [Stanko] Šverljuga, [Želimir] Mažuranić, [Mate] Drinković (z Dalmacji), [Tugomir] Alaupović (z Bośni) i [Oto] Frangeš (z Banatu). Słoweńiec — [Anton] Korošec.

Co do przekonań politycznych, w gabinecie zasiada 4 radykałów z grupy zarządu głównego [Nikola] Uzunović, [Božidar] Maksimović, [Milan] Srškić i [Stevan] Savković, 4 demokratów odłamu [Vojislava] Marinkovicia — [Kosta] Kumanudi, [Lazar] Radivojević, [Tugomir] Alaupović i [Vojislav] Marinković, jeden klerykał słoweński — [Anton] Korošec, jeden federalista — [Mate] Drinković i jeden Radiczewiec — [Otto] Frangeš. Pięciu do żadnej partii nie należy: gen. [Petar] Živković

⁸ Polityk wywodzący się z partii Wspólnota Chorwacka, związany z kołami finansowymi.

⁹ Działacz Partii Demokratycznej.

¹⁰ Działacz Partii Demokratycznej.

¹¹ Działacz Partii Radykalnej.

¹² Bezpartyjny.

¹³ Działacz Partii Radykalnej.

¹⁴ Polityk wywodzący się z Chorwackiej Partii Chłopskiej.

¹⁵ Polityk wywodzący się z partii Wspólnota Chorwacka.

¹⁶ Działacz Partii Radykalnej.

¹⁷ Działacz Partii Radykalnej.

¹⁸ Polityk wywodzący się z partii Wspólnota Chorwacka.

¹⁹ Działacz Partii Radykalnej.

²⁰ Polityk wywodzący się z Partii Radykalnej.

²¹ Bezpartyjny.

(zbliżony do radykałów), gen. [Stevan] Hadžić, [Želimir] Mažuranić, [Stanko] Šverljuga i [Uroš] Krulj (bezpartyjny nacjonalista).

Wszyscy prawie ministrowie uchodzą za wybitnych specjalistów w swoich resortach (vide wysłane jednocześnie karty informacyjne członków rządu) a.

Bez względu na pochodzenie i przekonania polityczne wszystkich ministrów łączy ich przeświadczenie, że jedynie król może wyprowadzić Jugosławię z impasu, w jakim się ona znalazła, oraz poczucie konieczności stworzenia takiej struktury Jugosławii, która by zadowolila wszystkie plemiona ją zamieszkujące.

Pierwszym krokiem nowego rządu, zmierzającym do ustalenia nowego porządku rzeczy, było ogłoszenie całego szeregu ustaw zasadniczych, a więc o władzy królewskiej, o zarządzie monarchią, o ochronie państwa, o zmianie ustroju samorządowego, oraz zmiana ustawy prasowej z 1925 r. (vide załącznik) a.

Ustawa o władzy królewskiej stwierdza zasadę, że pełnia władzy leży w rękach króla, który jedynie ma prawo wydawać ustawy, mianować i odwoływać ministrów, wyznaczać sędziów. Król jest nieodpowiedzialny, ministrowie są odpowiedzialni tylko przed nim. Ustawa reguluje następnie sprawę, kto należy do domu panującego (charakterystyczne jest, że starszy brat króla, zamknięty w jednym z zakładów kroackich z powodu rzekomej choroby umysłowej, nie został zaliczony do rodziny królewskiej). Następnie ustawa reguluje sprawę następstwa tronu i regencji (podobnie jak w Rumunii).

Ustawa o ochronie państwa zawiera bardzo ostre przepisy przeciwko wszelkiej akcji zakłócającej spokój publiczny oraz wymierzonej przeciwko ustrojowi państwa. Ustawa rozwiązuje również wszystkie dotychczasowe stronnictwa i związki polityczne oparte na podstawie narodowej lub religijnej. Na przyszłość dozwolone będą jedynie organizacje o celach kulturalno-oświatowych, i to będą one musiały zarejestrować się i otrzymać pozwolenie od odpowiedniego żupana. Ustawa sformułowana jest w sposób tak elastyczny, że daje ona straszną broń w ręce władz administracyjnych, centralnych i prowincjonalnych, może ona być przyczyną wielu nadużyć, gdyż każda akcja bardziej niezależna może być określona jako działanie na szkodę państwa.

Ustawa o zmianie ustroju samorządowego rozwiązuje wszystkie zarządy powstałe na podstawie wyborów. Nowe władze w Belgradzie, Zagrzebiu i Ljubljanie zostaną mianowane przez króla, wszystkie inne przez odpowiednich wielkich żupanów. W praktyce zmiana nastąpi tylko w nielicznych samorządach, opanowanych przez żywioły wrogie jedności państwa lub kierowanych przez ludzi zupełnie nieodpowiednich. W większości samorządów dotychczasowi kierownicy będą pełni swe funkcje, otrzymawszy nominację od władz administracyjnych.

Nowa ustawa prasowa obostrza niesłuchanie dotychczasowe przepisy i daje możliwość władzom zupełnego zamknięcia wydawnictw, które chronicznie znajdują się w kolizji z jej postanowieniami. Następnie rząd wydał nowe prawo o kontroli państwowej, o Radzie Państwa, o ustroju sądownictwa, o pragmatyce służbowej.

Co do szczegółowego programu swych przyszłych prac, rząd nie chce dawać żadnych wyjaśnień. Nagabywany przez dziennikarzy gen. [Petar] Živković oświadczył, że dosyć się dotąd mówiło, on jest powołany przez króla, by pracował dla dobra Jugosławii, i będzie się starał z zadania tego wywiązać w miarę sił swoich.

Mówi się jednak w mieście, że pierwszym zadaniem rządu będzie przeprowadzić unifikację ustawodawstwa, zreorganizować administrację, zmienić system podatkowy oraz uporządkować system gospodarczy kraju. Liczba ministrów miałaby być zmniejszona do 9 oraz nastąpiłyby znaczne redukcje urzędników państwowych, przy jednoczesnym podwyższeniu ich poborów.

Co do ogólnej charakterystyki dokonanej zmiany oraz przyszłych zamierzeń rządu, to na uwagę zasługuje wywiad dany przez króla przedstawicielowi „Matin” Sauerweinowi oraz oświadczenie gen. [Petara] Živkovića korespondentom prasy

zagranicznej. W obu tych enuncjacjach rozwinięta jest ta sama teza, że walka stronnictw politycznych doprowadziła kraj do stanu katastrofalnego, wobec czego król czuł się zmuszony wziąć władzę w swe ręce, by ratować jedność państwa; jest to jednak jedynie okres przejściowy, który nie powinien trwać długo, po zaprowadzeniu porządku i uspokojeniu umysłów król powoła znowu przedstawicielstwo narodowe.

Jak widać z wyżej przedstawionego przebiegu wypadków, krok króla, gruntownie przemyślany i przygotowany, był jedynie racjonalnym wyjściem z wytworzonej sytuacji. Ogół zdawał sobie doskonale sprawę, że rozwiązać sytuację może jedynie decyzja królewska, toteż chociaż sama forma załatwienia sprawy była zupełną niespodzianką, gdyż wszystkie przygotowania robione były w największej tajemnicy, to opinia publiczna przyjęła wystąpienie króla nadzwyczaj życzliwie, można nawet powiedzieć entuzjastycznie. Proste, szczere słowa króla o konieczności bliższego kontaktu korony ze swym narodem trafiły do przekonania ludu, a warstwy inteligentne z radością powitały koniec targów i kłótni partyjnych oraz likwidację Skupsztiny, która robót ustawodawczych de facto nie prowadziła, a była tyłko siedliskiem korupcji i dezorganizowała administrację kraju.

Znaczenie królewskiego zamachu stanu szczególnie jasno się uwypukla, gdy go rozważymy pod kątem widzenia konfliktu serbsko-chorwackiego. Otóż wystąpienie królewskie miało na celu w pierwszym rzędzie załagodzenie tego przewlekłego i szkodliwego dla państwa kryzysu; cel ten został osiągnięty. Aktem swym król zadośćuczynił całemu szeregowi żądań kroackich, a więc odsunął od władzy stronnictwa i ludzi, którzy, zdaniem Kroatów, byli głównymi winowajcami powstałych nieporozumień, rozwiązał nie uznawaną przez nich Skupsztinę, powołał do władzy szereg wybitnych osobistości preczańskich, powierzając im, zgodnie z żądaniem Kroatów, prawie wszystkie resorty gospodarcze, zapowiedział reorganizację monarchii na zasadach, które by zadowolili wszystkie prowincje. Kroaci uzyskali więc wszystko to, czego domagali się dawniej, przed tragicznymi strzałami w Skupsztinie. Toteż zamach stanu został jak najlepiej przyjęty w prowincjach preczańskich. Elementy bardziej umiarkowane, a więc przede wszystkim sfery gospodarcze, uznały, że wszystkie ich dezyderaty zostały całkowicie zaspokojone i natychmiast wyraziły gotowość współpracy z nowym rządem. Świadczą o tym liczne depeche dziękczynne do króla oraz przerwanie bojkotu ekonomicznego Belgradu, który notabene zaczął już Zagrzebowi ciążyć.

Co do szerokiej warstw chłopskich w Kroacji, to zamach stanu został przez nich [sic] przyjęty z zadowoleniem, chłop bowiem tamtejszy, wychowany w starym lojalizmie habsburskim, przyzwyczał się patrzeć na monarchę jako na ojca narodu, którego jednak odsuwają od ludu źli doradcy, politycy i panowie.

Patrząc na dokonany zamach stanu przez taki pryzmat, Kroat jest przekonany, iż bezpośrednie objęcie władzy przez króla będzie miało w swoim wyniku zadośćuczynienie wszystkim jego wymaganiom i potrzebom.

Krok króla był bardzo zręcznym posunięciem taktycznym, gdyż udzielił Kroatom szeregu ustępstw w imię dobra i jedności całej monarchii, której on jest najwyższym stróżem, odbierając jednocześnie tym broń z ręki i atuty wygranej od chłopsko-demokratycznej koalicji, która została potraktowana na równi z partiami serbskimi jako szkodnik narodowy. [Vlatko] Maček i [Svetozar] Pribicević zrozumieli dokładnie grożące im niebezpieczeństwo, toteż natychmiast po zamachu ogłosili, że zmiana została dokonana stosownie do ich rad i wskazówek, czym jednak zamknęli sobie na przyszłość drogę do opozycji w imię zasady legalności. Ochłonna z pierwszego wrażenia zorientowali się, że ewentualna zgoda kroacko-serbska może nastąpić tylko ich kosztem, toteż powoli wycofują się z poprzednio zajętego stanowiska, twierdząc, że Kroaci, którzy weszli do rządu, przyjęli mandaty bez ich zgody i że za poczynania rządu oni odpowiedzialności nie biorą. Na podjęcie

jednak otwartej walki z królem w tym momencie nie mają oni ani odwagi, ani argumentów, toteż oczekują dalszych kroków rządu, by móc wystąpić na arenę bojową.

Co się tyczy stronnictw serbskich, to zupełnie niezadowoleni są zemljaradnicy²², których przy całym przebiegu konfliktu zupełnie zignorowano, siedzą oni jednak cicho, nie chcąc iść wbrew opinii publicznej, a przy tym stronnictwo to nigdy poważnych wpływów nie miało. Najgorzej na przewrocie wyszedł [Velimir] Vukićević; do gabinetu weszli czterej najzażartsi jego wrogowie z zarządu partii radykalnej i w obecnej sytuacji nie ma on żadnej nadziei odegrania jakiegokolwiek roli politycznej, ma on zamiar wycofać się zupełnie z życia publicznego i wraz z przyjaciółmi swymi z klubu dąży do zupełnego zlikwidowania partii radykalnej. Demokraci grupy [Ljubomira] Davidovicia, zasadniczo niezadowoleni z pominięcia ich przy rozdziale tek, wstrzymują się od wszelkiej akcji, podporządkowując się całkowicie woli króla. Tak samo muzułmanie [Mehmeda] Spahy czują się urażeni, że nie powiadomiono ich o przygotowującym się zamachu, toteż odmówili, jak wyżej zostało zaznaczone, przyjęcia dwóch proponowanych im tek, nie odmawiają jednak swego poparcia rządowi; z innych grup, klerykali słoweńscy, radykali zarządu głównego i demokraci [Vojislava] Marinkovicia mają swych przedstawicieli w rządzie i darzą go pełnym zaufaniem.

Reasumując w kilku słowach, sytuacja po przewrocie przedstawia się, jak następuje: ogólna radość w Serbii, zadowolenie sfer gospodarczych preczańskich, ufność w króla i wyczekiwanie dalszych kroków rządu wśród Kroatów.

Opinia publiczna i rządy państw obcych przyjęła na ogół życzliwie dokonany w Jugosławii przewrót. Przyczynił się do tego fakt, że objęcie władzy przez mocne ręce usuwa niebezpieczeństwo ostrych konfliktów w SHS, które mogłyby zakłócić spokój na Bałkanach i w Europie. Szczególnie zadowolone są z dokonanych zmian państwa, pozostające w przyjaznych stosunkach z Jugosławią, z Francją na czele. Poseł francuski Dard głośno wyraża swe zadowolenie, że tutejsze stosunki wewnętrzne zbliżają się do stabilizacji. Miejscowe koła polityczne wyrażają przypuszczenie, że król Aleksander podczas swego ostatniego pobytu w Paryżu zasięgał opinii [Raymonda] Poincarégo co do projektowanego zamachu i spotkał się tam z aprobatą. Nie jest możliwym sprawdzić tę wersję w Belgradzie, w każdym razie poseł Dard nic nie wiedział o tych projektach. Co do państw wrogich Jugosławii, a dotyczy to w pierwszym rzędzie Włoch, to w gruncie rzeczy nie są one zbyt zadowolone z przewrotu, widząc w nim wzmocnienie się państwa; nie wykazują jednak tego swego niezadowolenia na zewnątrz, podkreślając, że jest to sprawa wewnętrzna SHS, do której oni nie chcą się mieszać. Poseł włoski Galli w rozmowie z królem zaznaczył, iż cieszy się, że prąd polityczny, zapoczątkowany przez faszyzm, rozwija się w sąsiednich państwach.

Posłowie angielski i amerykański, którzy na gruncie tutejszym wykazują dużo życzliwości Jugosławii, w zasadzie wyrażają również swe zadowolenie, boją się jednak, czy król podoła swemu zadaniu, szczególnie ze względu na nieodpowiednią osobę swego głównego pomocnika, gen. [Petara] Živkovicia.

Bardzo charakterystyczna jest reakcja finansjery międzynarodowej na przewrót. Natychmiast po utworzeniu nowego rządu papiery jugosłowiańskie wykazały tendencję zwyżkową na giełdach europejskich; grupa Rotschilda, z którą na wiosnę toczono były rokowania o pożyczkę 50 milionów funt[ów] szter[lingów], przesłała do Belgradu swego przedstawiciela Rudolfa Portersa, by na miejscu zbadał nowe warunki i przeprowadził dalsze rokowania; bankierzy szwajcarscy zaoferowali swe usługi rządowi tutejszemu; firmy niemieckie, z którymi były poprzednio prowa-

²² Związek Rolników.

dzone rokowania o kredyt towarowy w wysokości 100 milion[ów] marek niem[ieckich], wznowiły swe propozycje.

Wszystkie te objawy świadczą, że tak czuły barometr, jakim jest giełda, z pewnością przyjął nowy stan rzeczy.

W pomyślnych więc warunkach rozpoczęła się robota króla nad budową potężnej i zwartej Jugosławii. Dotychczas co prawda egzystowało państwo tej nazwy, lecz był to de facto sztucznie trzymający się zlepek wrogich sobie prowincji i zwalczających się nawzajem stronnictw. Trudnego podjął się król dzieła i ryzykownego, bo biorąc wszystko na swą odpowiedzialność, w razie niepowodzenia ryzykuje swym tronem; jeżeli postawienie na ostatnią kartę decydującego autorytetu króla nie doprowadzi do pożądanego rezultatu, zgody wewnętrznej w państwie, to kraj, zdany na rządy soldateski, pograży się w anarchii, w której z pewnością będzie pogrzebana dynastia i jedność Jugosławii.

Rozpoczynając swą pracę ma król cały szereg poważnych atutów, są nimi: życzliwy nastrój w kraju i zagranicy, jego osobista popularność, duże zdolności osobiste, znajomość kraju i ludzi, fachowość i biegłość w sprawach politycznych najbliższych współpracowników (z wyjątkiem jednego gen. [Petara] Živkovića), owianych przy tym najlepszą wolą wyprowadzenia kraju z ciężkiej sytuacji. No i nareszcie ma król za sobą tak decydujący czynnik, jakim jest siła fizyczna — wojsko. W tym ostatnim tkwi jednak i cała słabość obecnego ustroju. Armia Królestwa SHS jest wyłącznie serbską, na stanowiskach kierowniczych ludzie z „preka” są jedynie wyjątkami. Armia ta posiada poza tym zorganizowany mózg polityczny w postaci organizacji tzw. „biała ręka”²³, na której czele stoi właśnie gen. [Petar] Živković, a właściwie jego brat, pułk[ownik] Szt[abu] Gen[eralnego], człowiek ambitny, zdolny i energiczny w odróżnieniu od generała, który posiada tępą, żołnierską mentalność. „Biała ręka”, która ma za sobą tradycję kilku udanych zamachów stanu, była dotąd zawsze poplecniczka wielkoserbskich tendencji i utrzymywała ścisły kontakt z radykałami. Czy więc te sfery wojskowe, które w obecnym gabinecie odgrywają poważną rolę, zgodzą się na taki przyszły ustrój Jugosławii, który by zadowolnił Kroatów, Słoweńców i muzułmanów, i czy nie zechcą teraz, korzystając, że są przy władzy, forsować znowu ideę hegemonii Serbii, to jest pierwsza wątpliwość. Następnie, czy zasmakowawszy teraz władzy zechcą one wrócić do swej zwykłej roli, gdy w myśl zapowiedzi króla po pewnym okresie przejściowym zostanie znów powołane do władzy przedstawicielstwo narodowe, czy też będą one chciały rządzić dalej, opierając się na sile bagnetów, to jest wątpliwość druga.

Ale wojsko to nie jedyna trudność obecnego régime'u. Jugosławia posiada aparat administracyjny, stojący na bardzo niskim poziomie; szczególnie na prowincji panuje korupcja i bezprawie, rządzi gwałt, a obecnie ogłoszone, wyżej wspomniane ustawodawstwo rozszerza niezmiernie uprawnienia administracji, otwiera jej pole do szerokich nadużyć. Zobaczymy, czy nowym ministrom, przy najlepszych chęciach, uda się utrzymać w rękach tak niesforny aparat, a jeżeli nie, to w kraju będzie nadal trwała anarchia, która mniej groźna w prowincjach serbskich, w krajach preczańskich, przyzwyczajonych do poprawnej administracji austriackiej, doprowadzi do nowego wybuchu nienawiści do władzy, w tym wypadku już do króla.

Trzecią sprawą, z którą rząd obecny będzie miał wielkie trudności, to uprządkowanie krytycznej gospodarki krajowej i zabagnionych finansów. Niewspółmierny z możliwościami budżet, wadliwy podział podatków, rabunkowa gospodarka majątkiem państwowym, fatalny stan kolei, brak dróg, chroniczny głód w szeregu prowincji, deficytowy bilans handlowy, brak kapitałów, nadmiar długów płyn-

²³ *Konspiracyjna organizacja oficerów, wykorzystywana jako narzędzie polityczne przez króla Aleksandra.*

nych, to szereg palących spraw, wymagających natychmiastowych, energicznych kroków. Wybrać z tej sytuacji można, lecz potrzebne są do tego energicznie przeprowadzone gruntowne reformy, uzyskanie szeregu poważnych pożyczek zagranicznych oraz sprzyjające koniunktury. Nie wiadomo jednak, czy odpowiedni ministrowie potrafią podołać tak ciężkiemu zadaniu, szczególnie w kraju, gdzie ze strony społeczeństwa, przyzwyczajonego ciągnąć tylko od rządu korzyści materialne, żadnej pomocy spodziewać się nie można.

Ciężkie więc zadanie ciąży na rządzie obecnym i niełatwa jest jego sytuacja, jeżeli jednak uda się królowi utrzymać w korbach wojsko, zreorganizować administrację i uporządkować gospodarkę kraju, to stworzy on naprawdę potężną i jednolitą Jugosławię.

3.

1929 styczeń 16, Ateny. — Raport nr 4 posła RP P. Juriewicza dla ministra spraw zagranicznych Augusta Zaleskiego w Warszawie o wrażeniu, które wywołał w Grecji zamach stanu w Jugosławii

AAN, Poselstwo w Belgradzie 29, k. 12. Odpis, maszynopis.

Ustalenie rządów autokratycznych w Serbii zaskoczyło opinię publiczną Grecji, jak również i koła rządowe, które, o ile sądzić mogą, nie miały o tych zamiarach króla żadnych informacji. Opinia grecka od samego początku podkreśliła swoje sympatie dla osoby króla Aleksandra i przekonanie, że jeśli powziął on tak energiczną decyzję, to oznacza, że nie miał innego wyjścia z tej trudnej sytuacji.

Minister spraw zagranicznych w pierwszej chwili powiedział mi, że aby osądzić, w jakim stosunku polityka serbska się zmieni wobec Grecji, trzeba by przede wszystkim zbadać, czy król powziął powyższą decyzję ze swej własnej woli, czy pod naciskiem nacjonalistycznej partii wojskowej.

W pierwszym wypadku można oczywiście liczyć na dobrą wolę monarchy, w drugim zaś wypadku trzeba wziąć pod uwagę szowinizm i zaczepne usposobienie nacjonalistów. W ostatnich dniach optymizm przeważał w kołach tutejszego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, pomimo nawet objęcia rządów przez gen. [Petara] Živkovicia ^a.

Zaznaczono mi wczoraj, że prócz dążeń króla do finalizowania układu grecko-serbskiego niewątpliwie jest, że stabilizacja sytuacji w Serbii ułatwi ciągłość pertraktacji.

Odnoszę wrażenie, że ten optymizm kół greckich, może w wielkiej mierze istotnie uzasadniony, jest „le mot d'ordre” [Eleutherios] Venizelosa ¹. Dowiedziałem się w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, że pomimo ogólnie rozpowszechnionej opinii Włosi nie sprzeciwiają się dojściu do skutku już od tak długiego czasu pozostających w zawieszeniu rozmów grecko-serbskich.

Jest to z pewnością rezultat ostatnich rozmów z p[anem] [Dino] Grandi ² (vide raport nr 5) ^b.

^a W dokumencie: Jukowitcha.

^b Dokumentu nie odnaleziono.

¹ Premier rządu greckiego.

² Wiceminister spraw zagranicznych Włoch.

4.

1929 styczeń 19, Rzym. — Raport nr P. 36/29/R.2591 b./posła RP Stefana Przezdzieckiego dla ministra spraw zagranicznych Augusta Zaleskiego o wrażeniu, które wywołał we Włoszech zamach stanu w Jugosławii

AAN, Poselstwo w Belgradzie 11, k. 7—9. Odpis, maszynopis.

O sytuacji, wytworzonej w Jugosławii zamachem stanu z 6 bm., mówi się w Palazzo Chigi¹ z dużą rezerwą. Dyrektor [Raffaele] Guariglia², z którym rozmawiałem na ten temat dwukrotnie, podkreślał, że dla należytego zorientowania się w tej sprawie trzeba poczekać na dalszy rozwój wypadków. Jeżeli po zmianie ustroju, która dowiodła całkowitego bankructwa dotychczasowej konstrukcji państwowej SHS, polityka jugosłowiańska wykaże zrozumienie, że Jugosławia jest państwem bałkańskim, ale nie czynnikiem wyłącznie decydującym o Bałkanach, za taką ewolucję poglądów powitać by można było tylko z zadowoleniem. Konsolidacja stosunków w SHS w szczególności i na Bałkanach w ogólności byłaby Włochom na rękę, ale trudno przewidzieć, czy dyktatura jugosłowiańska nie wyda tego państwa na łup przemożnych wpływów klikki wojskowej i czy w rezultacie nie dojdzie do tym większego zaognienia stosunków. W każdym razie wypadki białogrodzkie są i być muszą przedmiotem czujnej obserwacji ze strony Włoch.

To wyczekujące, ale nacechowane nieufnością stanowisko znalazło swe odbicie w całej niemal prasie włoskiej. By wyjść z bądź co bądź dość kłopotliwego dla niej dylematu, jaki stanowi sympatyczna z reguły dla faszyzmu nowa porażka parlamentaryzmu w Europie w zestawieniu z niezbyt miłą perspektywą przewyżczenia wewnętrznego rozstroju u wrogiego sąsiada, prasa włoska uderzyła przede wszystkim na podstawowe różnice, jakie zachodzą między genezą faszyzmu a białogrodzkim zamachem stanu. Faszyzm we Włoszech wywodzi się z ideologicznego procesu, idącego od narodu ku górze, a który opanował władzę w sposób legalny i przeniknąwszy całe społeczeństwo przetworzył miarowo i gruntownie cały ustrój tutejszy. Na odwrót, w Jugosławii władza dostała się na skutek przewrotu w ręce ciasnej grupki wojskowej, otaczającej króla, która ma jeszcze przed sobą wszystko do zrobienia i stoi poza społeczeństwem. W tym też leży cała trudność i niejasność położenia w państwie SHS.

Jeden tylko organ kremoński [Roberto] Farinacciego „Il regime Fascista” zajął w tej sprawie o tyle odmienne stanowisko, że powitał sympatycznie białogrodzki zamach stanu, jako zgodne z zasadami faszyzmu potępienie ustroju parlamentarnego.

Ze szpalt wielkich organów tutejszych traktujących o wydarzeniach w Jugosławii przebija wszelako pewne zdenerwowanie i zasadnicza niechęć do wszystkiego, co przychodzi z Białogrodu. Nie mówiąc już o zwykłych i mało poważnych inwektywach, które się spotyka na łamach drugorzędnych bojowych organów w rodzaju „Impero” lub „A e Z”, przytoczyć należy aluzje czynione niemal wszędzie do roli, jaką odegrał obecny premier jugosłowiański gen. [Petar] Živković w zamordowaniu królewskiej pary serbskiej w 1903 r. (roli upamiętnionej nawet zdjęciem, umieszczonym na pierwszej stronie „Giornale d'Italia” z 11 bm.). Również większość dzienników tutejszych, w myśl przysłowia „uderz w stół, a nożyce się odezwą”, bierze z wypadków białogrodzkich asumpt do atakowania Francji, bądź

¹ Siedziba włoskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

² Dyrektor departamentu politycznego włoskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

jako tej, której koncepcje demokratyczno-parlamentarne raz więcej zbankrutowały, i to u jej własnego pupila, bądź jako inspiratorki wbrew własnym tradycjom politycznym białogrodzkiego zamachu stanu, w celu uratowania załamującego się od wewnątrz narzędzia antywłoskich knońców francuskich.

W konkluzji stwierdzić można zarówno w odniesieniu do tutejszych kół politycznych, jak i prasowych, że na rzeczową i dalej sięgającą ocenę wydarzeń w Jugosławii i ich konsekwencji politycznych, umożliwiającą racjonalne ustosunkowanie się do nich, jest jeszcze za wcześnie.

5.

1929 luty 1, Paryż. — Raport nr 85/29 P ambasadora RP Alfreda Chłapowskiego dla ministra spraw zagranicznych Augusta Zaleskiego w Warszawie o wrażeniu, które wywołał we Francji zamach stanu w Jugosławii

AAN, Poselstwo RP w Belgradzie 39, k. 55—56. Odpis, maszynopis.

Dyrektor [Charles] Corbin¹ w rozmowie z radcą [Miroslawem] Arciszewskim potwierdził na ogół wszystkie informacje co do zamachu stanu w Belgradzie, zawarte w instrukcji szyfrowej Ministerstwa nr 1 z dn. 19 bm.^a, stwierdził jednak, że Quai d'Orsay powstrzymuje się jeszcze od oceny sytuacji i od wszelkich horoskopów. Zamach stanu był bezwzględnie dobrze obmyślony z góry i bardzo jest prawdopodobne, że kierowała nim jakaś tajna organizacja. Gen. [Petar] Živković, który wziął tak wybitny udział w obecnym zamachu, był istotnie dowódcą warty pałacowej owej nocy, kiedy zamordowany został ostatni z Obrenowiczów.

P. [Charles] Corbin zupełnie spontanicznie i z dużym oburzeniem mówił o tym, że w niektórych sferach (należało się domyśleć — we Włoszech) oskarżają Francję o przygotowanie zamachu. Według słów p. [Charlesa] Corbin rząd francuski nie był nawet wcale o wykonanym zamachu poinformowany. W ogóle we Francji potępiają bezwzględnie wszelkiego rodzaju zamachy na legalność i dlatego zasadniczo wypadki w Belgradzie nie mogą tu być spotkane z sympatią. Jednakowoż, jeżeli król Aleksander, do którego charakteru i ofiarności ma rząd francuski bezwzględne zaufanie, odważył się na ten krok, to dlatego, że był faktycznie jedynym wyjściem z tragicznej sytuacji wewnętrznej, w której Jugosławia się znalazła i która z pewnością prowadziła do rychłej katastrofy. Z tych powodów rząd francuski, jakkolwiek bardzo niechętnie, jednak musi moralnie usprawiedliwić postępowanie króla i życzyć mu powodzenia. Dziś jednak jest jeszcze za wcześnie, aby móc ocenić ewentualne wewnętrzne skutki dokonanego zamachu, jedynie w dziedzinie polityki zagranicznej można mieć nadzieję, że nie zmieni on jej dotychczasowego kursu i nie nadwerzęży stosunków Jugosławii z jej sąsiadami.

Opinia tutejsza zareagowała na zamach bardzo słabo i nie robiąc żadnych przejawów, ale raczej sympatycznie.

¹ Dyrektor departamentu politycznego francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

^a Dokumentu nie odnaleziono.